Nr. 132. We Lwowie, Piątek dnia 12. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 5, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. CZERWCA.

Do piątku wieczorem odroczono posiedzenia parlamentu angielskiego; do piątku wieczorem więc nie można mieć autentycznych wiadomości, w jakim kierunku zostanie rozstrzygniętem przesilenie rządowe w Anglii. Pomimo tego niema zapewne nikogo w świecie politycznym, któregoby uwaga nie była zwróconą na następstwa krizys angielskiej. Cały obszar spraw, będących dziś w czynnem, a miejscami krwawem traktowaniu na kuli ziemskiej, jest przez nią dotknięty, wszystkie stosunki międzynarodowe poruszonemi — a przecież od tych spraw, że tylko kanał Suezki i sprawy afgańskie wspomnimy, zależy przyszły tok wypadków światowych, od stosunku zaś mocarstw między sobą, stosunku, mającego uledz radykalnej zmianie, zalcżą najbliższe sprawy wewnętrzne ludów je składających.

Przesilenie wybuchło nagle: było niespodzianką dla ministerjum, dla opozycji i dla dąsających się właśnie przyjaciół Gladstona z radykalnego skrzydła Radość, gdy pojawiająca się niespodzianie dla wszystkich, zaledwie paru godzinami przedtem kwestja zaufania została rozstrzygniętą ujemnie, gdy przesilenie wybuchło — była niezmierną i rozniosła się po całej Anglii. Dlatego powiedzieliśmy wczoraj na tem miejscu, że gabinet i system rządów gladstonowskich sam w sobie się zawalił. Kwestji następstwa nie decyduje to wszakże wcale. Wśród okoliczności obecnych każdy radby się od następstwa usunąć — a nie brak takich wśród publicystyki europejskiej, którzy podejrzywają, że sam pan Gladstone, zaplątawszy się swoją chwiejną zuchwałością, czy zuchwałą chwiejnością w trudności nie do rozwikłania, postawił zbyteczną kwestję zaufania nie z obrażonej dumy, zaślepionej powodzeniami zręczności swej parlamentarnej, jak dotąd bywało, lecz aby módz się cofnąć od steru z pozornym honorem.

O torysach wiadomo z pewnością, że oni starali się unikać konieczności zmuszających ich do objęcia władzy przed nowemi powszechnemi wyborami. Jeżeli zaś dziś jeden z dzienników torysowskich donosi, że jest upoważnionym oświadczyć, iż przewódcy opozycji konserwatywnej są gotowi przyjąć z rąk królowej władzę — to może to być manewrem politycznym, obroną czci swojej przed opinią, zarzucającą im lękliwość, a więc i opozycji ich dotychczasowej czyniącą zarzut fakcyjności, nie zaś faktem politycznej doniosłości. Królowa wraca z Balmoral, i po jej depiero powrocie istotnie stosunki mogą się rozjaśnić. Wszystkie dotychczasowe kombinacje, są jeszcze tylko wypływem pierwszego wrażenia niespodziewanego wypadku, lub manewrami partyjnemi.

Ostatni gabinet angielski zrobiła Rosja w 1880 roku — może to ubliżać dumie niepokalanej od wieku przeszło mórz władczyni, ale w Petersburgu wszyscy do dziś są przekonani, że przyjście do władzy Gladstona jest zasługą hr. Piotra Szuwałowa, którą mu przyznają nawet przeciwne koterje dworskie. Gladstone, pomimo tego w gorączce swej o utrzymanie się przy władzy mógł omylić i nadzieje pokładane na nim przez Rosję; lecz upadek takiego kierownika losów i polityki W. Brytanii musi wywołać zmianę bezpośrednią w polityce takiego mocarstwa jak Rosja. Tem się tłumaczą żale i lamenta wszystkich, którym dogadzał pozorny pokój europejski, a którzy się godzili w cichości na przewroty, jakie on przygotowywał, nad upadkiem tego gabinetu, a życzenia, aby on przecież mimo porażki utrzymał się przy władzy.

Gdyby nawet Gladstone miał sobie mieć powierzonem złożenie nowego gabinetu — nie będzie już stanowisko jego dawnem, ani powaga jego nie wystarczyłaby dla dojrzenia jakiejkolwiekbądź poważniejszej sprawy. Tymczasem o jednem wszakże wśród luźnych kombinacji niema mowy, to jest o utrzymaniu się samegoż Gladstona, choćby gabinet whigowski, z przymieszką, lub bez przymieszki radykalnej miał pozostać u steru interesów angielskich. Czy wszakże przez upadek dzisiejszego szefa rządów W. Brytanii, Anglia uniknęła niebezpieczeństwa pochodzącego z precedensu 1880 r. i z fatalnych skutków rządów z pięciu lat ostatnich, wpływu obcych potęg na ustanowienie steru spraw angielskich?... to inne pytanie.

Przyjście do steru opozycji torysowskiej wedle praw dotychczasowej statystyki konstytucyjnej angielskiej, utrudnionem jest nietylko niechęcią chwilową przewódców, nietylko zawisło od wątpliwego jeszcze porozumienia skrzydła staro konserwatywnego tej opozycji ze skrzydłem jej, tchnącem radykalizmem, a reprezentowanem przez lorda Randolfa Churchill, ale nadto i od układu stosunków europejskich. Kierunek gabinetu torysowskiego wśród dzisiejszej sytuacji spraw angielskich jest całkiem niewątpliwy, byłby on antirosyjskim w najmocniejszem znaczeniu wyrazu. Czy kierunek ten zaś cieszyłby się powodzeniem w Europie — na sobie samym opierać się on nie może — to zależy od stosunków międzynarodowych europejskich, na które Anglia albo jeszcze, albo już mieć nie może wpływu w tej chwili.

Oparcie tego kierunku w Europie zależy między innemi od obecnych stosunków francuzko-niemieckich, jak i od usposobień gabinetu wiedeńskiego względem Rosji, które wiadomo jak za obecnego ministra są przychylnej względem niej natury, i chwiejnemi pozostaną zapewne. Jeżeli zaś suma tych stosunków europejskich, w której nie najmniej ważnym czynnikiem jest z pewnością w tym razie gabinet austro-węgierski, nie okaże się sprzyjającą dla kierunku torysowskiego, w takim razie najpotężniejszy dziś czynnik w polityce międzynarodowej, książę Bismark, wpłynie zapewne na to, aby zmiany londyńskie nie były tak bardzo radykalnej natury. Wtedy ster odrodzonego gabinetu objąłby lord Hartington, jak to już wielokrotnie wzmiankowano, a miejsce lorda Granville'a zająłby w ministerstwie spraw zagranicznych lord Roseberry, szczery zwolennik Rosji i jej przyjaźni, czego świadectwa codzienne składa organ jego osobisty *Pal-Mall-Gaz.*, lecz tem nie mniej wielbiciel ks. Bismarka, przekonany o konieczności utrzymania *ante omnia* serdecznych stosunków między W. Brytanią a cesarstwem Niemieckiem. W takim razie, nie mielibyśmy już więcej gabinetu z rosyjskiego pochodzenia u steru spraw W. Brytanii, ale mielibyśmy gabinet z pochodzenia niemieckiego — i wyśpiewywane w środkowej Europie — tym razem, przyznajemy, rzetelniej uzasadnione hymny, niż dotąd — na cześć utrzymania pokoju świata... do najbliższej konstelacji.

Otrzymujemy z Wiednia ze źródeł zwykle dobrze informowanych wiadomość, że tam w sferach kompetentnych jest mowa o wzmocnieniu dzisiejszego gabinetu i jego kierunku wobec wyniku wyborów do Rady państwa. Mówią mianowicie o mianowaniu ministra Ziemiałkowskiego ministrem sprawiedliwości i o stałem powierzeniu teki spraw wewnętrznych jednemu z wybitnych członków parlamentu. Możliwą ma być także oprócz tych zmian cząstkowych jeszcze jedna zmiana w łonie gabinetu odpowiednia do sytuacji, przy stanowczem zachowaniu kierunku i sterownictwa hr. Taaffego.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. czerwca.

, Dziwnym zbiegiem okoliczności rozstrzygnął się los gabinetu Gladstona w tej samej prawie chwili, kiedy znany z czasu rosyjsko-angielskiego zatargu jenerał Lumsden, stanął na ziemi angielskiej. Jest to niewątpliwie tylko traf dziwny, a jedno z drugiem w żadnym nie pozostaje związku bezpośrednim. Ale tak samo trudno przypuszczać, iżby kwestja podwyższenia podatku na spirytus i piwo rozstrzygnęła o losie gabinetu. Gladstone zwalczył lub szczęśliwie ominął trudniejsze przeszkody; znalazłby też niewątpliwie wyjście z dylematu, który się nastręczył obecnie. Przedewszystkiem niebyłby zapewne postawił kwestji gabinetowej, bo chociaż projektowane podwyższenie podatku miało na celu pokryć potrzeby wywołane pożyczką uchwaloną na cele mobilizacyjne, to byłby się zapewne znalazł sposób wyjścia. W Izbie, która przyznała prawie jednomyślnie kredyt, byłaby się znalazła większość przyznająca dochody na pokrycie kredytu tego. Jeżeli się stało inaczej, to zapewne nie z innej przyczyny jak z tej, że polityka zewnętrzna, której się trzymał Gladstone, mianowicie od chwili uchwalenia kredytu do dnia dzisiejszego, nie znalazła aprobaty większości Izby.

To też wpłynąć musiało na decyzję ministerstwa, iż zażądało dymisji; polityka zewnętrzna Gladstona, która od chwili objęcia rządów przez dzisiejszego premiera nacechowana jest szeregiem klęsk, niepowodzeń i upokorzeń dla Anglii, sprowadziła ostatecznie upadek gabinetu.

Zachodzi teraz ważna niezmiernie, nietylko dla samej Anglii, lecz dla międzynarodowych stosunków kwestja, kto będzie następcą Gladstona. Czy już przyjdzie do steru partja torysów, czy też tylko nastąpi rekonstrukcja ministerstwa liberalnego. Właściwie partja liberalna jeszcze ma większość w parlamencie; dalej uchwalił parlament nową ustawę wyborczą, a Anglia znajduje się prawie w przededniu wyborów na podstawie nowej ustawy. Nowa ustawa zaś powołuje do urny liczne szeregi wyborców nowych, a dziś trudno przesądzać o tem, czy wyborcy nowi wzmocnią szeregi liberalne, czy konserwatywne.

Pozycja ministerstwa torysów byłaby zatem w chwili obecnej pod każdym względem niezmiernie trudna. Na wewnątrz z powodów co dopiero wymienionych, na zewnątrz zaś z powodu licznych kwestyj niemałej wagi, będących obecnie w biegu, a co do których zapatrywania Salisburyego, naczelnika partji konserwatywnej i predestynowanego następcy Gladstona, są wręcz przeciwne dotychczasowemu postępowaniu Gladstona. Przypominamy tylko odezwanie się Salisburyego w sprawie zatargu afgańskiego z Rosją, którem się ten mąż stanu stanowczo przeciwko Rosji zaangażował. Rosja zatem niewątpliwie niezupełnie spokojnie się będzie przypatrywała zmianie gabinetu w Londynie, bo jej nie może być obojętnem, czy polityką zewnętrzną kieruje ustępujący jej na każdym kroku, znoszący nawet zniewagę Gladstone, czy też dawny kolega i przyjaciel polityczny Beaconsfielda, spadkobierca polityki jego, Salisbury.

Pójdzie on z pewnością innemi drogami od dzisiejszego premiera, o ile zaś się oddali od Rosji, o tyle się zbliży do Niemiec i do ks. Bismarka, któremu ta zmiana w gabinecie angielskim zupełnie wypaść może po myśli.

Niewątpliwie zatem zmian różnych w konstelacji politycznej państw europejskich w niedalekiej przyszłości spodziewaćby się należało, gdyby dymisja Gladstona stała się faktem dokonanym.

To też polityczne barometry Europy — giełdy — okazują dziś na zaniepokojenie.

Praga czeska d. 8. czerwca.

✕ Główna część kampanii wyborczej minęła, a rozgorączkowanie, z którem oczekiwano rezultatu pojedynczych wyborów, ostygło na dobre, ponieważ dalsze wybory, które w przeciągu tego tygodnia nastąpić mają, nie przyniosą żadnej partji nadzwyczajnego zajęcia. Z dniem wczorajszym wybory ukończone w całych Czechach a rezultat ich wam zapewne wiadomy. W kurji posiadłości wielkich stracili centraliści 5, w Izbach handlowych 3, w Pradze na Małej Stranie 1, a w obszarze posiadłości małych (Litomiszl-Policzka) 1 mandat; w Czechach więc rezultat świetny, bo prawica uzyskała 10 mandatów więcej, niż poprzednio.

Bardzo zajmująca walka wyborcza była w Pradze na Starem Mieście, gdzie stało przeciw sobie trzech Czechów, Bromowsky, Pstross i Tilszer, a jeden Niemiec Schmeykal. Walka trwała bez ustanku dwa dni, a dopiero drugiego dnia o północy rezultat okazał się dla kandydata klubu staro-czeskiego Bromowskiego nadzwyczaj świetnym. Pomimo ogromnej agitacji *Narodnich Listów* za ich kandydatami Pstrossem i Tilszerem, Bromowsky 1580 głosami zwyciężył przeciwko młodoczechom, którzy zaledwie 65 a względnie 82 głosów otrzymali. Niemcy trzymali się „felsenfest" jak pisze *Bohemia*, czego dowodem, że Schmeykal otrzymał na Starem Mieście 500, na Nowem Mieście 800 a w innych dzielnicach Pragi 350 głosów. Kasynowcom chodziło nie o wybór ich kandydata, bo wiedzieli, że przepadną z kretesem, tylko o skonstatowanie liczby wyborców niemieckich w Pradze. Tem jednak dowiedli, że Praga jest na wskroś miastem słowiańskiem, bo 1650 głosów niemieckich przeciw 12,600 czeskim, to przecie oczywista, że Niemców w Pradze tak jakby nie było.

Praga więc wysyła trzech mężów swoich do Rady państwa, a mianowicie dr. Riegera, Bromowskiego i radcę Hajka. Ci dwaj ostatni, są nowicjusze w życiu parlamentarnem, a osobliwie radca sądu wyższego Hajek nigdy się jeszcze sprawami politycznemi nie zajmował. Nowy ten poseł przyobiecał szczególnie, że jako urzędnik, znający opłakany stan tej klasy społeczeństwa, z której pochodzi, zajmie się urzędnikami i będzie sprawy ich popierać. Obaczymy, bo dotychczas niestety nikt się oprócz Niemca Prombera, nie ujął w Radzie państwa za tym wykształconym i tak potrzebnym proletarjatem, jak się niedawno jeden z mecenasów pragskich, który nie doznał w życiu swem żadnych dolegliwości, wyraził.

W tym miesiącu będziemy mieli wiele uroczystości narodowych. Osłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym zmarł ojciec narodu czeskiego, nieśmiertelny Palacky, odbędzie się z wielką okazałością dnia 20. bm. o 11. godzinie przed południem. Kilka uroczystości połączonych z bazarem i różnemi zabawami na dochód „Ustredni matice skolske"; przyjazd pociągów kolejowych do teatru czeskiego z różnych miast prowincjonalnych, — wreszcie, kulminacyjnym punktem wszystkich uroczystości, przyjęcie Czechów amerykańskich, którzy do Pragi przybędą. Osobny komitet pod przewodnictwem radcy Naprstka, dr. Szmausa, dyrektora teatru Szuberta i wielu innych znakomitości pragskich, pracuje już od dłuższego czasu, ażeby braci swych jak najświetniej uczcić na ziemi rodzinnej, i odwzajemnić ich trudy, które ponoszą jazdą tak daleką. Bo też to niesłychany patrjotyzm Czechów amerykańskich, — ażeby tylko teatr czeski zobaczyć, nie żałują niczego i spieszą do ojczyzny, zostawiwszy w nowej swej ojczyźnie całe swe mienie w rękach może obcych. Na taką ofiarność, chyba tylko naród czeski się zdobyć potrafi. — Prezes komitetu wyjedzie na czele licznej deputacji na przywitanie do Hamburga — zaś osobny pociąg kolejowy wyruszy z deputacją stu obywateli pragskich w niedzielę d. 19. bm. na spotkanie do Bodenbachu.

Możecie więc sobie wyobrazić, co za tryumfalny będzie wjazd Czechów amerykańskich do złotej „maticzki" Pragi. Naturalnie po drodze przyłączą się deputacje z innych miast czeskich, a oprócz tego zapowiedziane są na dzień ten pociągi teatralne z całych Czech. Komitet powziął uchwałę, zacząwszy od Bodenbachu przez cały przeciąg czasu bytności gości amerykańskich w Czechach nie pozwolić, ażeby oni ze swoich pieniędzy centa wydali. W Pradze rozlokowani będą goście — a przybędzie ich około 130 mężczyzn i 70 pań — w pierwszych hotelach.

Amerykanie zabawią około 10 dni w Pradze, a projektowane są dla nich trzy przedstawienia w teatrze: „Prodana newiesta" opera Smetany, — „Dymitri" wielka opera Dworzaka, i „Strakonicky dudak" narodowa fraszka Tyla. Oprócz tego mnóstwo wycieczek w okolice Pragi, koncert „Hlaholu" koncerty w „Besedzie", na Zofinie, bale, fajerwerki i t. p. Nadmieniam tutaj, że goście z Ameryki będą wszyscy w jednakowych mundurach, które sobie kazali w Nowym Jorku zrobić.

Stolica arcybiskupia nie długo była opróżniona. Biskup budziejowicki, hrabia Schönborn, został mianowany arcybiskupem pragskim a oraz prymasem królestwa Czeskiego, i skoro potwierdzenie nadejdzie z Rzymu, nastąpi instalacja niebawem. Jeszcze za życia kard. Schwarczenberga mówiono, że następcą jego będzie kiedyś hr. Schönborn, chociaż pesymiści uważali fakt taki za niemożebny. W danych okolicznościach wybór ten jest jeszcze najlepszy, bo nowy arcybiskup, chociaż z pochodzenia Niemiec, to przecież urodzony na ziemi czeskiej, tak się w stosunki czeskie wżył, że kocha kraj ten jako swoję własną ojczyznę. Hrabia Schönborn liczy obecnie 38 lat i piastuje godność biskupią zaledwie dwa lata. Przed wstąpieniem do stanu duchownego, był nowy arcybiskup żołnierzem, a ponieważ stan oficerski mu nie odpowiadał, złożył *port de epée* a wdział rewerendę, co mu na lepsze wyszło, bo przy wojsku byłby dziś rotmistrzem, podczas gdy komża przyniosła mu wkrótce infułę i pastorał prymasa, a więc przedstawiciela magnaterji królestwa Czeskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 11. czerwca.

(Zamiar przygotowania projektu regulacji rzek galicyjskich. — Subwencje Wydziału krajowego na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych. — *Kijewlanin* o zadaniach nowego banku kredyt. ziemskiego w Rosji.—Kryzis gabinetowa w Anglii. Podanie się gabinetu Gladstona do dymisji. Przypuszczalni następcy. Wątpliwość osiągnięcia przez torysów steru władzy.— Interview Piotra Lumsdena z korespondentem *Daily Telegraph*. — Ustawa o głosowaniu z listy, przyjęta przez Izbę francuzką według poprawek senatu. — Zapatrywania rosyjskie na kwestję cieśnin tureckich. — Program nowej partji liberalnej w Hiszpanii. — Zachowanie się radykałów angielskich w obec wniosku lorda Spencera, dążącego do zachowania wyjątkowych zarządzeń do Irlandji).

Półurzędowa *Stara Presse* dowiaduje się ze Lwowa: „Ministerjum handlu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i handlu uchwaliło, celem przygotowania dla Rady państwa projektu w sprawie regulacji rzek galicyjskich, sporządzić jeneralny projekt robót wraz z kosztorysem co do rzek mających być regulowanemi, aby wysokość kosztów w przybliżeniu oznaczoną i uzasadnioną być mogła. Na te roboty przygotowawcze zamyśla rząd przyczynić się do kosztów w wysokości 60 prc., jeżeli fundusz krajowy da 40 prc. Prace bądą rozpoczęte, skoro Wydział krajowy na ten plan się zgodzi. „Cieszymy się, że wreszcie coś poczęto myśleć o naszych rzekach!

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Po godzinnej przejażdce wyjechaliśmy do wsi Mateтijeh, a przewodnicy wprowadzili nas do jednego z ogrodów, aby nam pokazać drzewo Marji, pod którym, jak mówi legenda, spoczęła Najświętsza Rodzina w czasie ucieczki do Egiptu. Legenda dodaje dalej, iż drzewo to pochyliło swe gałęzie ku ziemi, aby ukryć dziecię Jezus przed pogonią Heroda i nakarmić je owocami swemi. Tuż obok płynie strumień, w którym według podania woda miała być słoną i gorzką, ale gdy Chrystus zaczerpnął jej dłonią, wnet zmieniła się w słodką, przynosząc odtąd ochłodę i życie strudzonym wędrowcom. Śliczna to legenda, ale drzewo Marji jest to zwykła sykomora, i jakkolwiek stara, może mieć kilka, lecz nie kilkanaście wieków. Aby legendę z tą niezbitą prawdą pogodzić, utrzymują niektórzy, iż dawne drzewo uschło w tem samem miejscu, ale z korzeni jego urosła dzisiejsza sykomora. Cała kora tego nie wysokiego, lecz rozłożystego drzewa jest jak gdyby poorana żłobionemi w niej napisami, nie dostrzegłam tu jednak ani jednego polskiego nazwiska, i nie uważałam za potrzebne niszczyć korę biednego drzewa rytowaniem mego imienia, które nieznanem pozostanie przyszłym egipskim pokoleniom.

Arabowie, uznający Chrystusa nie za proroka, syna Bożego, ale za mędrca i prawodawcę, otaczają drzewo Marji czcią niezwykłą, a fanatycznie religijni Koptowie pod drzewem tem kładą schorzałych i paralityków, oczekując cudownego uleczenia. Dzięki świeżemu, balsamicznemu powietrzu tej okolicy, cud ten zdarza się czasami.

Ogród, w którym wzrosło drzewo Marji, jest po dziś dzień własnością cesarzowej Eugenii, darowany jej przez wicekróla Ismaila; nie mogłam jednak dowiedzieć się, czy cesarzowa spożywa owe setki pomarańcz, brzoskwiń i karczochów, które ten ogród corocznie wydaje, a któremi dwór liczny nasycić by można.

Naprzeciw ogrodu, po przeciwległej stronie drogi ujrzeliśmy szeroką, zielonemi trawami pokrytą równinę. Przestrzeń ta, to pole sławnej w dziejach Francji bitwy Klebera w 1800 r. A pod tą ziemią, którą zdeptały zwycięzkie wojska francuskie, pod tą świeżą zielenią, spi miasto wielkie, spią gruzy pogrzebane od wieków. W mieście tem, słynnem na cały świat starożytny, gościli niegdyś Homer i Orfeusz, później Platon, Eudoxus i inni. I Mojżesz był, jak twierdzą podania egiptologów, uczniem kapłanów egipskich, a wiedzę swą czerpał w szkole filozofii i w świątyni w Heliopolis.

Grecka ta nazwa nadaną została miastu w czasach późniejszych, t. j. za Ptolomeuszów; w starożytnym Egipcie, Heliopolis nosiło nazwę: „On" północy, dla odróżnienia miasta tegoż od grodu innego, zwanego: „On" południa (greckie Hermonthis w Górnym Egipcie). Słowo „On" oznaczać ma w egipskiej mowie to, co błyszczy, jaśnieje; dlatego też i Grecy nazwą Heliopolis (gród Słońca) to miasto uczcili.

Starożytny Egipt podzielony był na „nomy" czyli małe powiaty, okręgi. Każdy powiat miał swe miasto stołeczne, poświęcone jednemu bóstwu, jednemu duchowi-opiekunowi; tak było Memfis miastem bożka Phtak, w Tebach królował Ozyrys, w Heliopolis zaś czczono szczególniej Horusa, to jest światło boże, objawione w słońcu. Horus (Harmakis grecki) jest trzecią osobą trójcy egipskiej, a w połączeniu z Bogiem Stworzycielem przybiera nazwę: Ammon-Ra, t. j. nieznane, tajemnicze światło *).

Przedewszystkiem wiedzieć nam trzeba, że religia starych Egipcjan nie była wcale tak potworną, jak ją nam satyry Juwenala, a później bajeczne kroniki przedstawiły. Pierwotne pojęcia,— tajemnicze, tylko kapłanom znane symbole, wzniosłe były i głębokie, jak to dziś z odczytanych hieroglifów osądzić możemy. Idee te jednak zostały spaczone bądź przez lud sam, który jak zwykle czcił tylko formę, nie zaś myśl pod tą formą ukrytą, bądź przez późniejszy wpływ fantastycznej a zmysłowej mitologii greckiej.

U dawnych Egipcjanów, Bóg, stworzyciel wszystkiego był istotą jedyną, z siebie samego zrodzoną i dającą życie wieczne. Hieroglify nazywają go „ojcem ojców, matką matek" **).

Bog ten jedyny, był oraz i potrójnym: jako Bóg stwórca wcielony w człowieczeństwo, nazywał się Ozyrysem i jako matka przyroda, wiecznie tworząca i wiecznie dziewicza, nosi nazwę Izydy (także: Muth), a jako światło wieczne nazwany jest Horusem ***). Bóstwo to jedyne a potrójne nazywali Egipcjanie jednem imieniem: Ammon czyli Ammun, co oznaczało: tajemniczy, ukryty, niewidzialny.

Każdą jednak własność, każdy przymiot tego bóstwa upostaciowano formą nową, nazwano osobnem imieniem i tym sposobem stworzono ową niezliczoną, przerażającą ilość bogów i bożków, które jednak wszystkie są tylko odmianami jedynej wszechwładnej istoty: Ammona. Dowodem tego są modlitwy staroegipskie, w których jedno bóstwo uczczone jest częstokroć nazwami kilku bogów; Phtah staje się Ozyrysem albo występuje jako Phtah-Sokari-Ozyrys, Izyda jako Izys-Neith, Horus jako Ammon-Ra i t. d.

Tak też i słońce czczone było tylko jako symbol i objawienie najwyższej potęgi, wiecznego światła: boga. Nazwano je: bożkiem Atum (także Ehnum) przed zorzą, Horusem o wschodzie, Nower-Tum o zachodzie, a Ozyrysem w czasie wędrówki nocnej przez ciemne krainy Amentu (kraj duchów). Jednodniowe życie słońca było oraz symbolem życia ludzkiego, mającego również poranek i zachód, słońce przedstawiało także walkę d o b r a tj. światła, ze z ł e m tj. z ciemnością.

Bóg objawiony w słońcu, Horus, posiadał wspaniałą świątynię w Heliopolis i podziwiał ją jeszcze Strabo, geograf grecki (z czasów Tyberjusza), choć już wtenczas opuszczoną była. Cały las obelisków i aleje sfinksów zdobiły wejście do świątyni. Ruiny tych pomników istnieć musiały w średnich wiekach naszych, gdyż jeden z arabskich kronikarzy z r. 1190 opisuje, iż w miejscu tem widział olbrzymie a potworne posągi i dwa obeliski zwane igłami Faraona. Obeliski te miały mieć wówczas metalowe pokrycia u góry.

(C. d. n.)

*) Ob. B e a u r e g a r d „*Les divinites egyptiennes*".

**) Ob. M a s p e r o: „*Histoire ancienne des peuples de l' Orient*".

***) Ob. przypisek do rozdz. 9.

Tytułem subwencji na budowę, rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następującym powiatom:

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na budowę drogi gminnej z Grzymałowa do Toustego 1500 złr. i na wczorajszej radzie:

Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na dalszą budowę drogi powiatowej z Łańcuta do Leżajska 3.000 złr., oraz Wydziałowi powiatowemu w Jaśle 2.000 złr. na dalszą budowę drogi z Wiśniowej przez Kufrarowę do Wielopolowi, wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Mościskach na naprawę drogi gminnej, łączącej gościniec rządowy przez Trzcieniec z Rutwenkiem 300 złr.

Kilkakrotnie już, na podstawie dzienników petersburgskich wzmiankowaliśmy, w jakim celu rząd rosyjski utworzył nowy bank ziemski, zdawało nam się jednak trudnem do uwierzenia, aby głównem zadaniem owego banku miało być wynarodowienie a zatem i zupełne zniszczenie całych prowincyj. Wątpliwości te przecież ustać musza wobec wyraźnego w tym duchu oświadczenia *Kijewlanina*, który jako urzędowy organ, ubolewając nad słabym rozwojem rosyjskiego życia w guberniach południowo-zachodnich, tak się wyraża: „O ile wiadomo, z kredytu w państwowym banku ziemskim, korzystać mają wyłącznie osoby pochodzenia szlacheckiego, w skutek czego i sam bank nazywać się ma szlacheckim. Kastowy wszakże charakter państwowego banku ziemskiego nie może mieć zastosowania w guberniach kresowych, szczególniej zaś w guberniach południowo-zachodnich, gdzie wśród właścicieli ziemskich żywioł szlachecko-rosyjski nader podrzędne zajmuje stanowisko. Tutaj bezwarunkowo koniecznem jest odgraniczenie od zasady kredytu kastowego, gdyż w przeciwnym razie rosyjska własność ziemska, i tak już bardzo powolnie rozwijająca się, nie znalazłaby żadnego poparcia w kredycie państwowym. A tymczasem poparcie takie miałoby bardzo wielkie następstwa. Uwolniwszy się od obciążających ich długów, rosyjscy właściciele ziemscy znaleźliby środki do samodzielnego zarządu swojemi majątkami. Mamy prawo spodziewać się, że dla osiągnięcia tego celu, państwowy bank ziemski otrzyma oddzielną, wyjątkową instrukcję."

Czy tylko cel ten: forsowne zrusyfikowanie kraju, może być osiągniętym nawet za pomocą uprzywilejowanego kredytu? Wolno nam wątpić, jak zdaje się wątpi i sam *Kijewlanin*, który w tym samym artykule zaznacza, iż rosyjscy właściciele ziemscy z krajów zabranych, zamiast siedzieć na miejscu i pilnować swoich lekko nabytych majątków w ziemiach polskich, stale przebywają za granicą. Najprawdopodobniej nie zmienią oni dotychczasowego trybu życia, nawet i po uzyskaniu nowych źródeł kredytu.

Kryzis gabinetowy w Anglii wysunęła się obecnie na czoło spraw europejskich i przed wszystkiemi innemi zajęła uwagę świata politycznego. Przebieg jej był następujący:

W poniedziałek, d. 8. b. m., wnosząc w Izbie niższej na porządek dzienny drugie czytanie bilu o budżecie dochodów. Członek Izby Beach, zwalczał projekt rządowy, podnosząc, że podatek od spirytusu i piwa został niesłusznie podwyższony. Gladstone oświadczył na to, że przygotowania wojenne wobec grożącego niebezpieczeństwa zrodziły nowe potrzeby, które pokryć należy, i że opozycja, która kredyt uchwaliła jednogłośnie, odmawia teraz środków pokrycia tegoż, nie proponując nowych. Zażądawszy tej sprawy postawił następnie Gladstone jako kwestję gabinetową, aby, jeżeli opozycja zwycięży, ona sama poniosła skutki zwycięstwa.

Przystąpiono wiec do głosowania i 264 głosami przeciwko 252 Izba odrzuciła bil o budżecie dochodów. Wśród głośnych objawów radości opozycji Gladstone zażądał odroczenia posiedzenia Izby.

Obecnych przy głosowaniu było 516 posłów na 668 wszystkich członków Izby. Przewyżka głosów po stronie opozycji wyniosła głosów dwanaście, zważywszy zaś, iż z mniejszością głosowali wszyscy ministrowie, okaże się, że opozycja miała przewagę.

Tak runął faktycznie gabinet Gladstona, chociaż formalnie nie przestał jeszcze istnieć. W każdym razie Gladstone podał się już razem ze wszystkimi ministrami do dymisji. Czy stronnictwo konserwatywne i torysi, objęmą w tej chwili nieuporządkowany spadek po partji liberalnej — niewiadomo jeszcze, wymieniają już atoli, jako następcę Gladstona, lorda Salisbury'ego, przewodzcę torysów, inni Northcota. Przerwane w tej chwili układy z Rosją. Zmieniłyby się też zapewne i stosunki dotychczasowe Anglji z Włochami i Francją. Niewątpliwie także kwestja kanału sueskiego, sprawa sudańska i stanowisko wobec polityki kolonialnej Niemiec uległyby znacznym zmianom.

Tak upadł nagle gabinet liberalny w Anglii, który przez kilka lat zdołał wśród najtrudniejszych okoliczności wysunąć sobie w Izbie większość. Sam Gladstone powiada, że podniesieniu swego stanowiska było dla niego prawdziwą niespodzianką. Również konserwatyści zdumieli się odniesionem zwycięstwem, które zresztą było wcale przypadkowem, okazuje się bowiem, że przy głosowaniu brakło 77 członków partji liberalnej. Dlatego konserwatyści z pewną obawą przystępują do likwidacji spadku po Gladstonie.

Tymczasem wszystko jest w zawieszeniu, bo Izba odroczoną została do piątku. Jutro też zapewne rozstrzygnięty zostanie los Gladstona i dalszego panowania partji liberalnej w Anglii.

Większość republikańska w francuskiej Izbie deputowanych złożyła dowód wielkiego umiarkowania i taktu politycznego, przyjmując zmieniony w senacie tekst ustawy o głosowaniu z listy. A senat uczynił zaś już poprawkę w projekcie Izby. Zmiany, poczynione przez senat, dotyczą następujących postanowień Izby: 1) cudzoziemcy nie powinni być wliczani do ludności, według której obliczą się liczbę wybieranych; 2) minimum ludności, która wybiera jednego deputowanego, wynosi 20.000; 3) każdy departament wybiera najmniej trzech deputowanych; 4) liczba deputowanych w każdym departamencie może być tylko przez ustawę zmieniona; 5) członkowie rodzin, niegdyś we Francji panujących, są niewybieralni.

Nowa partja liberalna w Hiszpanii, w której skład weszli członkowie lewicy dynastycznej i zwolennicy Sagasty, ogłosiła już swój program. Postawiono w nim żądania następujące: powszechne prawo głosowania; odpowiedzialność wszystkich publicznych funkcjonarjuszów przed sądami; sprawiedliwy ministrów, których odpowiedzialność unormowaną być ma osobną ustawą; sądy przysięgłych także dla politycznych przestępców; ewentualna zmiana konstytucji tylko przez zwołanie *ad hoc* kortezów hiszpańskich.

Niedawno podaliśmy rozmowę sir Lumsdena, byłego komisarza brytyjskiego na granicy afgańskiej z korespondentem wiedeńskim *Timesa*. Dziś mamy znowu do zanotowania interwiew Lumsdena z korespondentem *Daily Telegraph*, a należy zauważać, że Lumsden był dawniej zwolennikiem Rosji. Interwiew ten, zamieszczony w *D. Telegraph*, jeszcze bardziej illustruje stan rzeczy między Rosją i Anglią, co obecnie wobec upadku gabinetu Gladstona niemałe ma znaczenie. Sir Lumsden stanowczo oświadcza, że gdyby rząd brytyjski był zdecydowany na wojnę na wypadek, gdyby Rosja obstawała przy swoich daleko idących żądaniach, nasenczas ustąpiłby był gabinet petersburgski. Sprawcą ostatniego rosyjskiego wymarszu do środkowej Azji był ks. Dondukow. Korsakow, który na własną rękę wysłał instrukcje do jenerała Komarowa w przypuszczeniu, że go za to w Petersburgu nie zganią. Rosjanie, tak prawił dalej Piotr Lumsden, nigdy nawet o tem nie marzyli, aby zabrał Zulfikar lub Meruczak. Żądali oni tych krain dopiero wtedy, gdy spostrzegli, że Anglia gotowa jest przystać na wszystko, byleby uniknąć wojny. Nie jest to więc żadnem ustępstwem ze strony rosyjskiego rządu, że w Petersburgu nie spierano się przy tem żądaniu. Linia graniczna, jaką wyznaczono, poda bez tego jenerałom moskiewskim możność do znoszenia się z Afganami wedle woli, skoro tylko ukończą budowę swoich kolei żelaznych, co wedle ich własnego obliczenia nastąpi w przeciągu jednego roku. Wtedy wyruszą oni dalej.

Gdyby Rosja usiłowała owładnąć Herat, a prędzej czy później przyjdzie do tego, wtenczas wojna będzie nieuniknioną. Emir uzna prawdopodobnie za stósowne we własnym interesie zachować neutralność. Prawdziwym celem Rosji jest Turcja. P. Piotr Lumsden popiera dla tego aljans angielsko-turecki i jest zdania, że należałoby go jak najrychlej zawrzeć, gdyż inaczej może być za późno. Jako jedyny środek, aby zapobiedz dalszemu wdzieraniu się Rosji do środkowej Azji, upatruje Lumsden w wyznaczeniu linii granicznej, której przekroczenie naraziłoby Rosję na wypowiedzenie wojny. O swojem odwołaniu opowiadał Lumsden następujące szczegóły: Spostrzegł on mianowicie, że rząd londyński w żadnym ważnym wypadku nie poszedł za zdaniem komisji granicznej i dla tego dał on — Lumsden — do zrozumienia, że obecność komisarzy na granicy jest bezpotrzebna. Rząd odtelegrafował mu na to, że mr. Condie Stephens wraca, więc i on może to samo uczynić, gdyż kwestja graniczna zostanie uporządkowaną w Londynie przez osobną komisję.

Opinia publiczna w Londynie była już przedtem dosyć zgorszona tem bezwzględnem postępowaniem rządu wobec Lumsdena, i wniesiono już w tej sprawie kilka interpelacyj w Izbie niższej; ze sprawozdań przybyłych komisarzy zaczerpnie opozycja jeszcze wiele nowego materjału do skarg przeciw rządowi. I zaiste zbyt uderzający i nie bardzo zaszczytny dla Anglii zachodzi kontrast między postępowaniem, jakiego doznał od rządu angielskiego Lumsden, a odznaczeniami wszelkiego rodzaju, któremi car wynagrodził jenerała Komarowa.

Pogłoski, jakoby sprawa cieśnin tureckich miała pozostawać na wniosek Niemiec, pod gwarancją całej Europy, wywołały w Rossji wielkie niezadowolenie, któremu wyraz dają *Sowremiennyja Izwiestja*, mówiąc:

„Dla Rosji byłoby to pozwolić sobie skrępować ręce i nogi. Twierdzimy, że Rosja powinna bronić praw sułtana, a cała Europa musi być usuniętą od wszelkiego wpływu w kwestji cieśnin tureckich. Co Europa ma do tych cieśnin? Jest to sprawa domowa Turcji i Rosji, a stosunek obu tych mocarstw do innych państw co do tego przedmiotu jest równomiernym. Błędem już nawet było, od r. 1871, że kwestję o flocie i twierdzach czarnomorskich poddano pod decyzję konferencji. W istocie, cała Europa ograniczyła prawa Rosji; ale ograniczenie to uchwalone zostało w obronie Turcji. Skoro zaś sama Turcja zrzekła się tej obrony, każdy głos obcy stał się tu już zbytecznym. Podobnież i w obecnym wypadku kwestja cieśnin dotyczy wyłącznie Turcji i Rosji, i załatwioną być może i powinna tylko przez te dwa państwa z wyłączeniem wszelkiego obcego wmięszania się. Po co to pośrednictwo? w czyim interesie? Rosji czy Turcji? I te i tamte mają tysiące powodów lękać się *Danaos et dona ferentes*.

W obec wielkiej wagi, jaką posiada kwestja ustaw wyjątkowych dla Irlandji, jest rzeczą nader interesującą, przytoczyć owe zarządzenia wyjątkowe, które zdaniem lorda Spencera nadal trwać powinny. Zarządzenia te ustanawiają:

1. Prawo, przyzwalające sądzić politycznych przestępców nie w tym powiecie, w którym zbrodnia została spełnioną, by zapobiedz uniewinniającym wyrokom sympatyzujących z zbrodniarzem lub na korzyść jego uprzedzonych; 2) prawo, przyzwalające przesłuchiwać podejrzane indywidua, i 3) prawo, przyzwalające mianować sądy specjalne dla sądzenia politycznych przestępców. Radykaliści wychodzą z tej zasady, że w Irlandji istnieją obecnie prawidłowe stosunki, i że przeto nie ma powodu, by i nadal zarządzenia wyjątkowe zachowywać. Mają oni podobno słuszne powody, że niezłomnie trzymają się tej zasady. Wiedzą oni, że parnelici otrzymają przy mających się odbyć wyborach do parlamentu najmniej 70 miejsc, i że w radykalnych angielskich dystryktach jest wielu Irlandczyków, którzy będą głosować na konserwatystów, jeśli radykaliści nie sprzeciwią się dalszemu trwaniu zarządzeń wyjątkowych. W interesie więc własnego stronnictwa postanowili oni opierać się wnioskowi lorda Spencera. Mogą wtedy liczyć na pomoc parnelitów w nowym parlamancie, przez co osiągnęliby tak potężne stanowisko, że mogliby kierować zarówno liberałami jakoteż konserwatystami.

Sprawy wyborów
do Rady państwa.

Nie otrzymawszy wczoraj urzędowego ogłoszenia oddziału krakowskiego komitetu centralnego, polecającego kandydatów na posłów z większych posiadłości — podajemy je dopiero dzisiaj, chociaż już spóźnione. Pragniemy jednak zachować całość obrazu wyborczego, szczególnie, że ogłoszenie oddziału krakowskiego komitetu dotyczy całego kraju.

Ogłoszenie to opiewa:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i w. ks. Krakowskiego, otrzymawszy wiadomości, że wybór byłych posłów: pp. Atanazego Benoego, Edwarda Dzwonkowskiego i Stanisława Kluckiego jest zupełnie zapewniony w okręgach wyborczych większej posiadłości, z których dotychczas posłowali, ogłasza, że pożądanym byłby wybór w innych okręgach większej posiadłości posłami do Rady państwa pp. Stanisława Madeyskiego, Mich. Bobrzyńskiego i Faustyna Żuka Skarszewskiego, i kandydatów tych szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie d. 9. czerwca 1885.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego
Leon Chrzanowski
przewodniczący.

Rumieniec wstydu musi pokryć twarz każdego obywatela, pragnącego naprawy naszej polityki krajowej i polepszenia się stosunków krajowych wobec wyniku wyborów miejskich do Rady państwa.

Najwięcej w miastach perorowano o potrzebie tej naprawy, a winę zła dotychczasowego składano na potulność dotychczasowej reprezentacji i zbyt konserwatywne usposobienia deputowanych z kurji małej i wielkiej własności. Wybory z miast okazują nam wszakże dwie nowe siły jedynie: p. Zawadzkiego Ryszarda na miejsce pana Spławińskiego, pana Sawczyńskiego Zygmunta zaś na miejsce pana Władysława Łozińskiego. Przy całym szacunku, jaki przechowujemy dla zdolności i charakteru osobistego nowowybrańców i mimo powszechnego dla tychże uznania, czyż jest kto taki w kraju całym, któryby na nich pokładał nadzieje naprawy. Wyborcy miast utrzymali zaś poza tem wszystkie inne *siły*, pomimo, iż chwiejność i słabość niektórych z nich czyniono właśnie odpowiedzialnemi za dotychczasowe zawody i niepowodzenia polityczne.

Rezultat ten natomiast okupiony jest klęską taką jedności i powagi kraju, jak wybór pana Sochora w Brodach-Złoczowie, jak wybór dr. Blocha w Kołomyi-Śniatynie-Buczaczu, a do tych przybywa świeży pseudo-wybór Kallira w Izbie handlowej brodzkiej! Słabość na zewnątrz, wówczas gdy nam siły trzeba do ratowania siebie, i jeszcze boleśniejszą słabiznę wewnętrzną naszą znamionują te wybory. Kraj niemi dotknięty do gruntu i skompromitowany.

O znaczeniu dwóch pierwszych wyborów mówiliśmy natychmiast po akcie wyborczym. Zawstydzać musi głęboko kraj cały wybór p. Sochora, wobec jego odmownego zachowania się względem zwykłego obyczaju wszystkich deputowanych krajowych, wobec warunków stawianych publicznie przez komitet centralny; zawstydzać musi tem silniej, gdy się zna okoliczności kandydowania i wyboru. Niczem to wszakże jeszcze w porównaniu z wyborem dr. Blocha. Jakim ten jest znieważeniem woli publicznej całego kraju, jakiem dopuszczeniem i jakich wpływów zewnętrznych w głąb kraju, jakiem upokorzeniem nas na zewnątrz — to szukać na kartach historji. Szukać także trzeba na kartach historji tej koalicji ciemnych sprężyn a brzydot krajowych fanatyzmu żydowskiego, chrześciańskiego antisemityzmu i zgnilizny publicznej — bo za taką uważać musimy agitowanie i głosowanie organów publicznych, a mianowicie nauczycieli szkół, przewodników młodzieży — które łącznie poszły w służbę obcą, aby zadać klęskę krajowi.

I powiedzieć, że do takiej klęski na zewnątrz, na wewnątrz, klęski, która stłumiła przebudzenie się szlachetniejszych przekonań obywatelskich w odłamach ludności krajowej dotąd w nich chwiejnych, która na długie czasy sparaliżowała wpływ kraju na rozwiązanie tyle ważnej dla niego kwestji żydowskiej — przyczynili się, ba, stanęli na czele dwaj zcudzoziemczeni Polacy, mający ambicje obywatelskie: panowie Wiszniowski i Szczepanowski! Poszli w służbę ciemnych wpływów, poszli na pasku bankierskim a rozkiełznali i wyzyskali najbrudniejsze namiętności, aby zadać cios — sprawie krajowej!

Czyn równy zdradzie, a postąpienie godne jawnych nieprzyjaciół kraju, a przed tem czynu znamieniem nie ocalą zasługi dotychczasowe osobiste ostatniego, za które kraj płacił naprzód szczerą sympatją.

Oto spełnienie misji obywatelskiej przez miasta nasze! Rumieniec wstydu pokrywać musi czoło każdego myślącego patrjoty, bladej chyba trosce o przyszłość ustępując miejsca!

Ale też gruntowny patrjotyzm żyjący w sercach obywatelstwa miejskiego kraju, dotknięty do żywego, daje nam otuchę, że potępi winnych i sprowadzi ogólną zmianę na lepsze a krajowi odda zdrowym jeden z najważniejszych organów ego życia społecznego.

Z Kolbuszowy donoszą nam, że poseł hr. Zdzisław Tyszkiewicz po głosowaniu d. 2. b. m., na żądanie swych wyborców-włościan stanął przed nimi i na kilka interpelacyj odpowiedział w ten sposób, że dał mniej więcej obraz spraw nas bliżej obchodzących, a traktowanych w Radzie państwa. Szczegółowego sprawozdania p. Tyszkiewicz nie składał, gdyż będąc już wybierany po raz trzeci, staje zwykle każdego drugiego roku przed wyborami swymi w Rzeszowie i Kolbuszowy i wówczas dokładnie przebieg cały do wiadomości włościan podaje.

Ks. Mikołaj Kołtuniak, gr. kat. proboszcz w Komarnie, nadesłał nam sprostowanie korespondencji, zamieszczonej w nr. 122 *Gazety*, a opisującej prawybory w Komarnie. Z powodu, że sprostowanie to odznacza się zbyt jaskrawym stylem, nie możemy je w całości zamieścić, — z przyjemnością jednak notujemy, że ks. Kołtuniak, jak nam donosi, nie nadużywał do agitacji cerkwi i nie uciekał przez okienko.

Ks. Chełmecki, były poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu Nowy Sącz-Nowy Targ-Limanowa-Grybów, prowadzący polemikę z p. Żukiem Skarszewskim, co do postawienia jego kandydatury przez komitet powiatowy, nadsyła nam odpowiedź na sprostowanie p. Żuka, zamieszczone u nas w nrze 128. Z powodu, iż odpowiedź ta była wydrukowaną już we wczorajszym numerze *N. Reformy*, a zresztą nic nowego nie podaje, prócz pierwotnych twierdzeń, zawartych w telegramie wydrukowanym u nas w ostatnich dniach maja, przeto nie zamieszczamy jej dosłownie, a natomiast notujemy, iż ks. Chełmecki na prawdziwość przytoczonego wyrażenia się p. Żuka w komitecie, powołuje się na świadectwo p. Marynowskiego, p. K., p. L., p. M. i wielu innych.

Poniżej podajemy wynik wyborów z Izb handlowych, a tu musimy dać wyraz oburzenia, jakie wywołało zachowanie się Izby handlowej brodzkiej. Cała agitacja rozprzestrzeniona tam za p. Kallirem, budzi tylko wstręt i oburzenie. Postępowano tam nielegalnie od samego początku aż do końca, a wyboru p. Kallira nikt nie może uznać za legalny, albowiem dokonany on został wbrew praktyce rajchsratowej i wbrew wyraźnym przepisom regulaminu.

Telegramy podają, że było głosujących 28. P. Kallir otrzymał 14 głosów, p. Horowitz 13, jedna kartka próżna. Jakimże więc sposobem 14 głosów p. Kallira stanowiło absolutną większość, skoro biała kartka liczy się także przy pierwszem głosowaniu? Należało więc zarządzić wybór powtórny a wtedy dopiero, gdyby była kartka próżna nie liczonoby jej na tej podstawie, że przy ściślejszem głosowaniu nie liczą się głosy, oddane na innych kandydatów prócz tych, między którymi ściślejszy wybór się odbywa.

Powtórnego głosowania jednak nie zarządzono i ogłoszono: jakoby p. Kallir wybrany został.

Wybór tedy p. Kallira jest nieważny i musi być obalony.

Przy wyborach tych z Izby handlowej brodzkiej należy podnieść jedną dodatnią stronę, a mianowicie obywatelskie zachowanie się prof. Rosenblatta z Krakowa. Zaproszono go do osobistego kandydowania, stanął przed wyborcami brodzkiej Izby handlowej, a mowa jego głęboko obmyślana porwała słuchaczy i pozyskał sobie wszystkich niezależnych i niesprzedajnych członków Izby. Co więcej, nawet zwolennicy p. Kallira otwarcie przyznawali, że z prof. Rosenblattem mało kto mógłby się mierzyć co do zewnętrznej wartości — a jednak p. R. odstąpił od kandydatury, gdy mu przedstawiono, że drugi kandydat, także przez komitet centralny polecony, ma większe szanse zwycięzenia antinarodowej kandydatury p. Kallira. Zwolennicy zaś dr. Rosenblatta solidarnie oddali swe głosy p. Horowitzowi. Niestety wszelkie usiłowania uczciwych ludzi na nic się nie przydały, Brodzka Izba handlowa chciała dać i dała sobie świadectwo ubóstwa moralnego, a wybierając p. Kallira ferowała sama na siebie wyrok potępienia *A touts seigneurs tout l'honneur* prof. Rosenblatt zasługuje na publiczne uznanie tak dla swej osoby, jak i czynu obywatelskiego przez zrzeczenie się kandydatury na rzecz p. Horowitza.

Górą nasi! Bloch zwyciężył. Dziewięć głosów po nad absolutną większością na 3327 głosujących ocaliło honor miast Kołomyi-Śniatyn i Buczacza, których reprezentantem będzie kandydat antynarodowy, wybrany wbrew jednomyślnej opinii kraju i jednogłośnej uchwale centralnego komitetu wyborczego. Kołomyja postawiła więc na swojem. Sfanatyzowany i ciemny motłoch żydowski przeforsował „swojego żyda“, i odniósł zwycięstwo nad krajem. Ale jest jeszcze ktoś, pisze *Dzien. Pol.*, co również postawił na swojem i przeprowadził „swojego.“ Dr. Samuel Bloch był kandydatem rządowym w całem tego słowa znaczeniu. Nie chcieliśmy z początku wierzyć pogłoskom o biletach i listach rekomendacyjnych JE. prezydenta ministrów hr. Taaffego dla dr. Blocha. Niestety! teraz gdy wybory ukończone, gdy wiemy, jak kto głosował, wiemy, że urzędnicy państwowi i profesorowie gimnazjalni nie tylko głosowali za Blochem, naturalnie po otrzymaniu wskazówki z góry, ale co więcej rozwinęli za nim żywą i gorącą agitację. Samych profesorów, głosujących za Blochem, było przeszło piętnastu i ci, względnie rząd, rozstrzygnęli wybór na korzyść Blocha. A więc rząd stanął znowu w sprzeczności z wolą kraju, rząd uznał za swojego — kandydata, którego się cały kraj wyparł. Smutne stosunki!

Wynik wyborów do Rady państwa z Izb handlowych.

Lwów. Przy drugiem głosowaniu wynik był następujący: Głosujących 31. Edmund Mochnacki otrzymał 17 głosów, Tadeusz Romanowicz 13, jedna kartka biała.

Wybrany przeto p. Edmund Mochnacki.

Kraków. Głosujących 27. Dr. Rappaport otrzymał 24 głosów, dr. Weigel 2, a jedna kartka biała.

Wybrany przeto dr. Arnold Rappaport.

Brody. Głosujących 28. Kalir 14, Horowitz 13, jedna kartka biała.

Wybrany (?) p. Natan Kallir.

Odezwa.

Na cmentarzach paryzkich znajdują się liczne groby, kryjące w swem wnętrzu zwłoki mężów zasłużonych naszej Ojczyznie, którzy udowodniwszy swą miłość dla niej krwią i ofiarą całego życia, albo wsławiwszy jej imię talentem i nauką, zakończyli na obczyźnie żywot spędzony na usługach dla sprawy narodowej, w nieustannej a pełnej cierni i zawodów pracy dla przyszłości naszego narodu. Pomniki, niektóre wielkiej wartości artystycznej, znaczą ich miejsca wiecznego spoczynku, otaczane są głęboką czcią nietylko własnych rodaków, ale świadomych ich czynów i zasług cudzoziemców. Te groby i pomniki, znalazły się po śmierci nieodżałowanej pamięci p. Józefa Reitzenheima, długoletniego ich konserwatora, bez opieki, narażone i są na powolne zniszczenie, a z czasem może i zapomnienie. Gdy żadnemu z rodaków stosunki i czas niepozwoliły na przyjęcie po śp. Reitzenheimie tak gorliwie i z wielkim trudem przez tegoż pełnionych czynnności i obowiązków, Zarząd Czytelni polskiej w Paryżu powziął myśl złożenia instytucji sprawującej opiekę nad rzeczonemi grobami, i w tym celu zaprosiwszy trzech rodaków, dodając im z grona swego dwu członków, utworzył składającą się z niżej podpisanych 5. członków k misję, nad którą co do strony finansowej zastrzegł sobie kontrolę, polegającą na sprawdzaniu z końcem każdego roku, ogłaszać się mających rachunków.

Niżej podpisana komisja oprócz pieczy nad już istniejącemi grobami, czuje się w obowiązku spełnienia innego miemniej ważnego zadania.

Tak zwane groby wspólne, w których spoczywa po kilka lub kilkanaście trumien, są już dawno zapełnione, lub też skutkiem istniejących przepisów nie mogą być więcej otwierane, czego przyczyną, że zwłoki umierających na obczyźnie ludzi prawdziwej zasługi i wielkich cnót obywatelskich, muszą być chowane w tymczasowych grobach, dopokąd z wielkim trudem zebrane fundusze nie pozwolą na zakupienie im grobów własnych. W takim wypadku znalazły się zwłoki śp. Leonarda Rettla, zasłużonego sprawie narodowej Belwederczyka, które dla braku funduszów, w tymczasowo wynajętym grobie na cmentarzu Montparnasse złożonemi być musiały. Otwarta na zakupienie mu grobu w dziennikach krajowych i wśród nas składka, wzgląd że i zwłoki innych pełnych zasług rodaków mogą się znaleźć w podobnem położeniu, skłoniła podpisanych do postanowienia zakupienia i wymurowania na jednym z cmentarzów paryzkich większego grobu, w którym by zwłoki śp. Rettla a w razie danym i jego następców pochowanemi być mogły.

W przekonaniu, że rodacy tak w kraju jak i zagranicą, w uznaniu zachodzącej konieczności założenia podobnego grobu, nie odmówią materjalnego poparcia, otwieramy na ten cel składkę, prosząc Szanowne redakcje pism polskich o łaskawe pośrednictwo w jej zbieraniu i o nadsyłanie pieniędzy pod adresem sekretarza-skarbnika komisji:

M. St. Artwinski, 15, rue Lamaudé, Paris (Batignolles).

Kanut Gorkowski, dr. *St. Lewenhard*, *W. Gasztowit*, *W. Bitner*, *St. Artwiński*.

Paryż dnia 27. maja 1885.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 11. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Na północno-zachodniej stronie przy zmiennym kierunku wiatru wywiązała się wczoraj po południu burza, niebo nad Lwowem pokryło się na krótki czas chmurami, lecz jak zwykle to się dzieje w większych miastach, w skutek pędu gorącego powietrza w górę przy obniżającym się stanie barometru nie spadła jedna kropla deszczu. Średnia temperatura wczorajszego dnia była 22,° C., najwyższa 29,°., najniższa w nocy 11,°,.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 12. czerwca: Przy wietrze o zmiennym kierunku i średniej temperaturze czerwca (16,°,), stan nieba zmnienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Cesarz** udzielił 100 złr. zapomogi gminie Szebnie w powiecie jasielskim na przebudowanie szkoły.

* **Jan Zacharjasiewicz** przybywa w tych dniach do Lwowa. Z Warszawy wyjechał w poniedziałek.

* **Dr. Szlachtowski**, prezydent miasta Krakowa, przybył do naszego miasta. W liczbie różnych spraw, jakie spowodowały wizytę szanownego gościa, w pierwszym rzędzie zaznaczyć wypada porozumienie się z p. prezydentem m. Lwowa co do zamierzonej wycieczki Reprezentacyj dwóch pierwszych miast Galicji na wystawę peszteńską.

* **Władysław Mierzwiński** bawi obecnie w Warszawie, gdzie pragnie wypocząć po owacjach, jakie go spotykały w całych Niemczech.

† **Bronisław Rakowiecki**, artysta-muzyk, ... lat mniej więcej 18 nauczyciel fortepianu, zmarł onegdaj nagle w Samborze, gdzie w ostatnich czasach zamieszkał.

† **Józef hr. Mycielski**, syn Józefa i Karoliny z hr. Wodzickich, przeżywszy lat 49, zmarł 10 b. m. w Gleichenbergu.

* **Pogrzeb dr. Suszkiewicza** odbył się wczoraj popołudniu przy licznym udziale duchowieństwa gr. kat. i reprezentacyj stowarzyszeń ruskich. Okazałych wieńców niesiono przed trumną 17, a na karawanie zawieszonych było również kilka.

* **Mianowania.** Dr. Teodor Gartner, profesor szkoły realnej w V. dzielnicy m. Wiednia, mianowany został zwyczajnym profesorem romańskiej filologii na uniwersytecie w Czerniowcach.—Franciszek Kłoda, sierżant, mianowany inspektorem straży więziennej przy zakładzie karnym we Lwowie.

* **Dyrekcja Towarzystwa sztuk pięknych** we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż zapowiedziana na dzień 1. czerwca Wystawa dzieł sztuki otwartą zostanie nieodwołalnie w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 14. czerwca br. w auli szkoły politechnicznej.

Zarazem uprasza dyrekcja tych pp. artystów, którzy zgłoszonych obrazów dotąd nie nadesłali, aby przesyłkę takowych przyspieszyć raczyli.

* **Wycieczka resursy urzędniczej** do lasu Dawidowskiego, zapowiedziana na tę niedzielę, wywołała niezwykłe ożywienie w licznych kołach towarzyskich. Zgłoszenia po bilety zapowiadają znaczne przekroczenie pierwotnie oznaczonej cyfry uczestników i nie dziwimy się temu wcale, bo komitet resursy dał już dowody, że umie urządzać podobne zabawy, a ostatnia majówka na Kortumówce, rozbudziła tylko ochotę częstszego powtarzania tak miłych towarzyskich zebrań. Gdyby potrzeba było jeszcze jakich słów zachęty, moglibyśmy coś wspomnieć o programie nader urozmaiconym, o tańcach przy dźwiękach muzyki wojskowej, o banderji zorganizowanej przez okolicznych włościan, o wyścigach, balonach i t. d. ale niechcemy zdradzać tajemnic komitetu, który, jak się już przekonaliśmy, lubi więcej dawać, aniżeli obiecywać. Do Dawidowa więc! kto chce przyjemnie i swobodnie czas spędzić w niedzielę, z niewielkim kosztem, bo tylko po 40 ct. od osoby, licząc w to już i podróż koleją tam i napowrót. Dla rodziców przedstawia się i ta dogodność, że młodsze dzieci mogą zabrać ze sobą bezpłatnie, nie potrzebując zostawiać ich na opiece służby. Przypominamy, że zapisy w resursie urzędniczej przyjmuje się tylko do piątku wieczora.

* **Wystawa Kamczacka.** Uprzedzamy szanowną publiczność, że wystawa Kamczacka profesora Dybowskiego, w wysokim stopniu interesująca każdego wykształconego człowieka, wkrótce ma być zamkniętą i że należy pospieszyć ze zwiedzaniem rzeczy tak niezwykłych a interesujących szczególnie nas Polaków.

* **Obwieszczenie.** Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl statutów fundacji konkurs do losowania czterech premij.

Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego, mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1885, przy którem wygrane będą następujące kwoty:

I. premium 852 zł., II. premium 710 zł., III. premium 568 zł., IV. premium 426 zł.

Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub w wielkiem księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez c. k. dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego c. k. starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5. lipca b. r. godz. drugiej popołudniu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu, 2. świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacji (cechu) i majstra u którego pracują, 3. świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony.

Prośby, które nadejdą do protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

* **50-letni jubileusz**, jako oficjalista prywatny, obchodzi w dniu 14. bm. p. Sebastian Chrzanowski w Tłumaczu. Przybywszy przed laty 50 z księstwa Poznańskiego do Galicji pozostawał w obowiązku w skarbie tłumackim u hr. Dzieduszyckich, następnie u akcjonarjuszów, obecnie p. Teodora F. Bredta. Nieprzerwaną, gorliwą i rzetelną 50-letnią służbę w jednym skarbie zaliczyć można dziś do rzadkości, a tak ją pełnił jubilat pomimo, iż liczy dziś lat 70 i obowiązki swe wykonuje nadal.

* **Wypadki miejscowe.** Woźnica z browaru p. Lilienfelda przejechał onegdaj trzyletniego synka kramarza Dawida Lilie. Dziecko odniosło ciężkie uszkodzenie.

* **Wypadki zamiejscowe.** Z Tarnopola piszą nam: Onegdaj 7. b. m. w tutejszym kościele parafialnym przystępowały dzieci do pierwszej komunii, rodzice więc a względnie matki, chcąc tę uroczystość upamiętnić ubrały dziewczynki, jak na to zresztą czas zezwala, w lekkie białe sukienki. Przy przystąpieniu do Przenajświętszego Sakramentu dzieci trzymały świece zapalone, a skutkiem nachylenia się jednej dziewczynki do drugiej, zapaliła się sukienka na jednej z nich. Biedne dziewczątko poparzyło się i gdyby nie przytomność księdza i nauczycielek, mogłoby było przyjść do jakiego większego wypadku.

W Gnojnicy spalił piorun chatę włościańską, a w pow. Krośnieńskiem poraził pastuszka, którego zdołano przywrócić do życia. — W Dolnej wsi pow. myślenickiego spłonęły 8. b. m. cztery zabudowania włościańskie. Szkoda wynosi około 1000 zł., a pożar powstał w skutek nieostrożności dzieci.

* **Gradobiciem** nawiedzone zostały gminy i obszary dworskie powiatu jasielskiego: Gorzyce, Łubno szlacheckie, Cieszyna, Stempina, Niewodna, Szufnarowa, Rożanka, Pstrągówka, Zawadka i Załęże. W samej Pstrągówce strata wynosić ma 20.000 zł. Likwidacyę szkody zarządzono.

* **Rzemieślnik-patrjota**, o którego wyjątkowej nędzy, spowodowanej długą i ciężką chorobą, donosiliśmy przed trzema miesiącami, wyprowadził się z placu Rybiego i mieszka obecnie przy ulicy Piekarskiej w podwórzu domu pod l. 8.

Owczesna nasza wzmianka poruszyła była ludzi dobrej woli, którzy pospieszyli mu z pomocą doraźną. Opłacił on zaległe za kilka miesięcy komorne, zaspokoił najniezbędniejsze potrzeby i rozpoczął nawet kuracyę, która miała ten skutek, że dziś zmniejszyła się wodna puchlina na jego ciele i pozostały tylko straszne bole i łamanie w kościach... Lepsze pożywienie, suche mieszkanie i dłuższa kuracja w Truskawcu, mogłaby go jeszcze dźwignąć na nogi i powrócić rodzinie i społeczeństwu. Odzywamy się przeto raz jeszcze do wszystkich ludzi serca litościwego o śpieszną pomoc dla tego zasłużonego, a tak srodze nawiedzonego człowieka, który ze łzami w oczach i z wdzięcznością w sercu wspomina o dowodach współczucia doznanego i krzepi się nadzieją, że z łaską Boga i za pomocą szlachetnych ludzi odzyszcze jeszcze zdrowie.

Administracja naszego pisma chętnie będzie pośredniczyć w zbieraniu ofiar.

* **Wystawa warszawska** jest jedenastą z kolei; pierwsza urządzona w r. 1821 w sali wielkiej ratusza, staraniem ówczesnego rządu królestwa Polskiego, była popisem budzącego się dopiero przemysłu w kraju, dotąd wyłącznie rolniczego.

Wystawa ta była wprawdzie nie tak świetną liczebnie jak następne, gdyż przyjęło w niej udział 17 zakładów wystawców, ale pod względem jakości okazów była szczególniej wyborową.

Wyroby np. sukiennicze Rephana z Kalisza, Staszyca z Hrubieszowa, wyroby z ordynacji Zamojskich: stolarskie, papiery, porcelany, fajansu, ceramiki ks. Lubomirskiego, wyroby metalowe Norblina i Żera, ślusarskie Taszyńskiego i t. d., wówczas już cieszyły się sławą dobrego i „krajowego wyrobu".

Następne wystawy odbyły się w latach: 1825, 1838, 1841, 1844, 1845, 1856, 1860 (w Lublinie) i 1867, njawniejące coraz rozleglejszy kierunek pracy.

Wystawa w r 1874 zwróciła na siebie uwagę nietylko kraju ale i zagranicy.

Tegoroczna wyprzedza pod każdym względem ostatnią. W r. 1874 bowiem wszystkich pawilonów wystawiono tylko 48, dziś wzniesiono ich w samym dziale przemysłu 159; w r. 1874 w tymże samym dziale przyjęło udział 90. wystawców, w tegorocznej przeszło 400.

* **Jutro** w piątek d. 12, czerwca: Serce Jezusa: — św. Jermyja apost.

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. czerwca b. r.: Skradziono waffenrok kanonierski z trzema gwiazdkami, trzy par butów, niebieskie wojsk. spodnie z czerwonemi wypustkami, überzieher czarny kamgarnowy w pasek z aksamitnym kołnierzem, jasno-bronzowy surdut w paski, książkę „Pathologie Terapie", wydana przez dr. Anakera, czarną lornetkę bez futerału.

Zgubiono czarną sakiewkę, wewnątrz żółtą, z kwotą 11 zł. 11 ct., pugilares bronzowy stary z kwotą 103 zł. z listową marką na 5 ct. i z kartkami loteryjnemi w tramwaju lub na dworcu kolei Karola Ludwika.

Znaleziono zastawniczą kartkę zakładu zast. i kred. z dnia 27. kwietnia b. r. l. 12044 na chustkę za 1 zł. zastawioną; banku ruskiego z dnia 1. b. m. l. 2702 na palto za 4 zł. zast.; sakiewkę z kwotą 1 zł. 78 ct. w wagonie tramwaju; płaszcz czarny damski watowany, w ogrodzie p. l. 15 przy ulicy pod Dębem.

Zakwestjonowano białe chustoczki znaczone J. H., T. N. N., M. F. B., L. M., K. H., A. D.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 11. czerwca: „Malek", tragedja w 5 ak. K. Brzozowskiego. Pierwszy występ p. Rygiera w roli Omara.

W piątek dnia 12. czerwca teatr zamknięty.

— Nadzwyczajny wieczór muzykalny gal. Tow. muz. odbędzie się w poniedziałek d. 15. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Nadzwyczaj interesujący program, w którego wykonaniu biorą udział najcelniejsze siły muzykalne naszego miasta, jako też okoliczność, że wieczór ten będzie benefisem utalentowanego i wielce sympatycznego dyrygenta koncertów p. Jana Galla, ściągnie niewątpliwie znaczną liczbę słuchaczy. Dowiadujemy się, iż koncert rozpocznie się ze względu na dotkliwy upał o godzinie pół do 9ej wieczorem. Szczegółowy program podamy jutro.

— Z teatru. Wczorajszy „Mąż z grzeczności", którego cały Lwów już na pamięć umie, a przecież widzi się nim cieszy, znów ściągnął stosunkowo publiczności, niż zwykle bywa w tej porze. Osobistość tytułową, jak zawsze, grał p. Kwieciński, ale z tą różnicą, że jeszcze lepiej, niż dotąd. Też samo panna Stachowiczówna, która, jak zawsze dotychczas, grała rolę żony. Oboje też artyści wywoływali oklaski bez końca i najżywsze oznaki zadowolenia. W roli kapitana wystąpił p. Frenkel, artysta krakowski, i grał ją, rzec można, wcale dobrze. Że zaś nie robił głębszego wrażenia, to nie jego wina ale p. Zboińskiego. Po cóż bowiem p. Zboiński grał tę rolę już tyle a tyle razy i zawsze nierównie lepiej pod każdym względem? Za pokutę winien więc do niej wrócić przy pierwszej sposobności.

— Utalentowana artystka teatrów warszawskich panna Marja Wisnowska przybędzie 16. bm. do Lwowa na gościnne występy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Cały maj był dżdżysty i zimny przy wietrze przeważnie północno-wschodnim i północno-zachodnim, na przemian. Ciągła słota przybiła świeżo zasiane role, tak iż jare zboża należycie kiełkować i róść nie mogły. Dopiero teraz trwająca od niejakiego czasu pogoda, połączona ze skwarnym upałem, silnie podziałała na roślinność w ogóle i poprawiła zwłaszcza oziminy.

Pszenica mianowicie poprawiła się bardzo obiecująco, wyjąwszy w dolinach, gdzie wymokła i zżółkła skutkiem nadmiaru wilgoci. Wczesna pszenica wszędzie bardzo piękna; późniejsze rzadkie i chwastami bardzo zarosłe, wymagają wiele plewienia. Banatka już się wysypała. W Jarosławskiem po dwakroć zżynać musiano w obawie, aby nie wylęgła. Z okolic Podhajec donoszą, że z nadmiaru słoty rdza się gdzieniegdzie rzuciła. W ogóle są widoki na piękny urodzaj pszenicy.

Żyto już kwitnie. Wczesne żyta są dobre, późniejsze rzadkie i zaostrzone W Samborskiem wczesne wyborne. Koło Wojniłowa, Kałusza żyta wczesne średnie, późne bardzo złe. W okolicy Brodów, koło Glinian poprawiły się nawet późne. W Zbarazkiem późne żyta przeorano pod hreczkę. Podobnież w Kołomyjskiem.

Rzepaki z powodu ciągłego deszczu przez cały maj i zimna niedobrze wykwitły i nadzwyczajnie ucierpiały, szczególnie w Jarosławskiem i Sanockiem. Koło Rudek i Sambora rzepak dobry. W okolicach Romanowa i Bursztyna pięknie okwita. Pod Haliczem rzuciła się miejscami muszka. W Borszczowskiem i na Pokuciu rzepak dobry.

Jęczmionom słota majowa wiele zaszkodziła; zwłaszcza na niskich płaszczyznach pożółkły i zrzadły, a miejscami wymokły. Pod Kulikowem turkuć podjadek niszczy, przezco bardzo zżółkną. W Sanockiem jęczmiona średnie, w górach i na wysokiem podgórze wschodzą dopiero. W okolicy Rudek także wiele zniszczyły niedźwiadki. W Samborskiem, koło Komarna, Romanowa, Żurawna, Podhajec jęczmiona piękne. Pod Bursztynem złe. W Złoczowskiem, pod Brodami dosyć dobre. Koło Jazłowca, Tłustego średnie. W Kołomyjskiem dobre.

Owies wytrwalszy od innych gatunków zboża na zimno i wpływy klimatyczne, rokuje w ogóle zbiór dobry, o wiele pomyślniejszy od jęczmienia. W górach wszakże nie udał się w tym roku, bo go bardzo późno siać musiano. W Jarosławskiem, tudzież koło Rudek, Sądowej Wiszni, owsy średnie. W Samborskiem bardzo dobre; w Złoczowskiem średnie. Koło Horodenki, Jazłowca, w Borszczowskiem i Kołomyjskiem dobre.

Grochy wymokły po dołach. Obecnie pomimo pogody i ciepła trzymają się małe. W okolicach Kozowy, Jezierzan, muszka znacznie zjada. W Jarosławskiem grochy bardzo nędzne, podobnie jak jęczmień i wyka. W powiecie Cieszanowskim, koło Kamionki strumiłowej i pod Kulikowem grochy dobre; w Sanockiem średnie. Podobnież koło Wysocka na prawym brzegu Sanu. W Przemyskiem i Samborskiem dobre. Także koło Romanowa, Żurawna i Podhajec. Pod Bursztynem złe; w Złoczowskiem średnie. W powiecie Borszczowskiem mizerne, bo muszka niszczy.

Bób przeważnie dobry, ale chwastami zarasta.

Bobiki rzadkie.

Wyka, gdzie nie wymokła, przeważnie dobra, miejscami wyborna.

Kukurudza wschodzi dopiero. W ogrodach wcześnie sadzonej wiele zginęło z powodu słoty i zimna. W Sanockiem, Samborskiem, w okolicach Komarna, Chodorowa, Podhajec, mizerna i zżółkła; dopiero teraz przy obecnej pogodzie zaczyna się poprawiać i odzyskuje właściwą barwę. Tam, gdzie rzadko powschodziła, teraz dosadzają. W okolicy Halicza wiele nawet przeorano, aby zasiać powtórnie. Toż samo w okolicy Kałusza. W okolicach Jazłowca i Tłustego przeorują pod hreczkę. W Kołomyjskiem rzadko powschodziła. W ogóle temperatura dotychczas nie służyła kukurudzy. Teraźniejsze ciepła sprzyjają.

Koniczyna przeważnie piękna, z wyjątkiem okolic górskich. Zaczyna kwitnąć i niebawem będzie już można kosić. W Borszczowskiem, koło Jezierzan myszy wiele pliszów poczyniły.

Mięszanki bardzo piękne, z wyjątkiem zbyt wcześnie sianych w posuchę, które rzadko powschodziły.

Len dobry.

Konopie podobnież.

Kartofle na słocie w wielu miejscach po nizinach, a nawet na gruntach wyżej położonych, wymokły. Tam gdzie zbytek wilgoci nie zaszkodził, wschodzą pięknie. Nic jednak o nich stanowczego orzec się jeszcze nie da. W Żółkiewskiem, pod Kulikowem, na glinkach już podgartują, mianowicie wcześnie sadzone.

Buraki splewione, pięknie wyglądają.

Kapusta dobra. Deszcze jej posłużyły.

Chmiel ucierpiał i pożółkł z zimna. Dopiero ostatnich dni zaczął róść i rozwijać się pomyślniej.

Hreczka bardzo ładnie powschodziła.

Tytoń w Kołomyjskiem średni. W ogóle dopiero sadzić zaczęto.

Łąki po deszczach pięknie wyglądają. Wzrost traw bujny. Nad Bugiem łąki ciągle podtopione; a chociaż przy pogodzie woda opada, to po lada małym deszczu znów występuje z brzegów i trawę zamula. W Sanockiem mało trawy. W Samborskiem, rzeka Błożewka łąki nadbrzeżne całkiem zamuliła. W ogóle z łąk nisko położonych nie można się w tym roku dobrego spodziewać siana.

Sady kwitły prześlicznie i nadzwyczaj obficie; ale następnie słoty i zimno wiele kwiatu zniszczyły i drzewom zaszkodziły. Zawiązków na owoc stosunkowo skąpo się okazało. Wiszeń, czereśni i jabłek letnich jest mało. Śliwek nic prawie. Tylko gruszek i jabłek zimowych będzie dosyć.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. postanowił urządzić bieżącej jesieni, podobnie jak lat poprzednich, z kolei już VII. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą chmielu krajowego.

Telegramy targowe z dnia 10. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.84 do 8.86 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.75 do 12.87 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 171 —; żyto —.— m.; okowita 42.80 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.25 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 10. czerwca: —.— zł. do —.— zł. Brema loco 700,—, Hamburg loco 690.—, na czerwiec 680.—, na sierpień-wrzesień 740.—; Antwerpia: na czerw. 171.4; Nowy-York: 73.4.; Filadelfia 75.8.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3308 sztuk, między tem 695 sztuk paszowych, a mianowicie: 1711 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 682 sztuk węgierskich i 915 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 52 do 57, osobliwe do —, za węgierskie od 51 do 59, osobl. do 63 zł. — c., za niemieckie od 52 do 61, osobl. do 63 za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, lecz z powodu zbytnio dużego spędu cena spadła o 1 zł. do 1 zł. 50 ct. na 100 kilo, wszystkiego nie rozsprzedano.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Na dzisiejszy targ w Pressburgu spędzono bydła opasowego 1525 sztuk, a mianowicie 1120 węgierskich, 159 galicyjskich i 246 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 52 do 62, osobliwe — do —, za galicyjskie od 53 do 58 osobl. —, za niemieckie od 54 do 63, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 1 zł. na 100 kilo, wszystkiego nie rozsprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 9. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 3797, galicyjskich warchlaków 3004 — razem 6801 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 35 zł. do 37 zł. — ct., średniociężkie węgierskie od 31 zł. do 34 zł., warchlaki galicyjskie od 35 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Wiedeń d. 9. czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1535 sztuk ciężkich bagunów, 2262 sztuk średnich bagunów, 3513 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 35 zł. do 37 zł., za średnie bagony od 33 zł. do 36 zł., za warchlaki od 33 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

W Sofii pojawiła się d. 2. bm. proklamacja macedońska. Jest ona podpisana przez prezesa towarzystwa „Opołczenie" w Filipopolu. Otrzymały ją tylko niektóre osobistości i to w zalepionych kuwertach, tak że rząd nie miał możności ją skonfiskować. Proklamacja głosi, że „jest świętym obowiązkiem każdego stanąć pod sztandarem rewolucji, wtargnąć do Macedonii i obalić rządy tyrana dla oswobodzenia ujarzmionych braci. Jeśli się potworzą takie oddziały i wkroczą do Macedonii, wówczas chwycą za broń macedońscy Bułgarzy." — Aż nadto jest widoczny w proklamacji tej wpływ Rosji, która nurtuje w Macedonii dla własnego interesu.

Marko Matuszewicz, jeden z wybitnych Macedończyków, przybył przed kilku dniami do Petersburga, gdzie już bawił zeszłej zimy. Według *Swietu*, wracając do Macedonii, spotkał w Serbii zbiegłych swoich rodaków, którzy uciekali przed barbarzyństwem i gwałtem, porzucając ojczystą ziemię i szukając ratunku u obcych. Oni to namówić mieli Matuszewicza, aby wracał do Petersburga i wstawił się za nieszczęśliwym krajem, „zwracającym wzrok swój ku Rosji i od Rosji tylko wyglądającym zbawienia".

Zawsze to taż sama sprawa wschodnia — dodaje od siebie *Nowoje Wremia*, która wyrasta z ziemi przed Rosją, gdziekolwiek się zwróci.

Jeden z dzienników westfalskich donosi, że Niemcy rokują z Koreą o odstąpienie im wyspy Quellgart (port Hamilton), która w konflikcie rosyjsko-angielskim odgrywała tak ważną rolę. *Berliner Tagblatt*, który z sympatją omawia tę wiadomość, nie pyta się o to, jak Rosja zapatrywać się będzie na zajęcie tej ważnej pozycji przez Niemcy.

Komisja kanału suezkiego skończy niebawem swe prace, jeżeli londyńskie wypadki nie wywrą szkodliwego wpływu. Anglicy przyjęli w zasadzie propozycję Austrji, t. j. opiekę i czuwanio nad tą kwestją reprezentantów rządów interesowanych, pozostaje więc tylko definitywne należyte zredagowanie odnośnego artykułu.

W Madrycie pojawia się coraz więcej podejrzanych wypadków choroby tak w szpitalach, jakoteż w domach prywatnych. Także w szpitalu wojskowym w Murcji i kilku stacjach portowych prowincji Walencja zdarzyły się wypadki cholery. Anglja, Francja i Włochy urządziły kwarantany na prowenienocje z Walencji.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Zadar d. 11. czerwca. Z miast dalmackich wybrani dwaj narodowcy; w Zadarze poseł sejmowy Sopuk 1130 głosami (Lopenna otrzymał 836), a w Splicie (Spalato) dyrektor wyższej szkoły realnej Borczic 791 głosami (hr. Bondi otrzymał 525 głosów.)

Tryest d. 11. czerwca. Tutejsza Izba handlowa wybrała do Izby posłów Wnieticza.

Londyn d. 10. czerwca. Doniesienie *Standarda* o wyjeździe Gladstona do królowej do Balmoral, nie ma podstawy. Gladstone bawi ciągle w Londynie, a królowa przyspieszy powrót swój, aby z poprzednimi konserwatywnymi ministrami osobiście konferować.

Evening Standard na mocy upoważnienia oświadcza, że w razie powołania konserwatystów przez królowę, przewódzcy ich gotowi będą utworzyć nowy gabinet.

Londyn d. 11. czerwca. Jak się *Times* dowiaduje, królowa przyjęła dymisję gabinetu nie bezwarunkowo. Zdaniem *Standarda*, królowa w danym razie przedewszystkiem Northcotowi poruczy utworzenie nowego gabinetu, i Salisbury zgodził się na to, aby Northcote stanął na czele gabinetu konserwatywnego.

Madryt d. 11. czerwca. Wczoraj zasłabło czworo osób na cholerę, jedna umarła. Mnóstwo rodzin wyjeżdża, wzburzenie jest silne.

Paryż d. 11. czerwca. *Temps* konstatuje, że rząd chiński chciał zadość uczynić protestom przeciw nieprawnemu okrojeniu kuponu, o czem też konzulów zawiadomił, że jednak Baring przeszkodził ogłoszeniu dekretu, unieważniającego dekret poprzedni.

Konstantynopol d. 11. czerwca. Proweniencje z hiszpańskich portów morza Śródziemnego poddane zostały ścisłemu regulaminowi cholerycznemu z r. 1867.

Londyn d. 11. czerwca. Królowa zapewne z końcem przyszłego tygodnia powróci do Windsoru.

Port Said d. 11. czerwca. W pośrodku kanału Suezkiego w blizkości Cantara wielki okręt baggerowy został przez parowiec „Melville" zatopionym. Przejazd przez kanał na jakiś czas został przez to utrudnionym, albo nawet całkowicie uniemożliwionym.

Rezultat wyborów z okręgów wielkiej własności do Rady państwa.

Lwów d. 11. czerwca. Starzyński Stanisław został 31 głosami na 32 wybranym,

Rzeszów d. 11. czerwca. (Tel.) Wybór skończony. Wybrany deputowanym okręgu Rzeszów-Łańcut — dr. Stanisław Madeyski, jednogłośnie 69 głosami.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. czerwca 1885.

Hotel ŻORŻA: A. br. Künsberg Langenstadt z Ustrzyk, W. Osławski z Paryża, P. Zemczyszników z Rosji, F. Szlachtowski z Krakowa, dr. J. Rosenblatt z Krakowa, K. Wolf z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Wiednia, A. Punicki z Brzozowa, J. Kwiciński z Sokala, F. Marmorosz z Olesina, S. Szyrnański z Kalnikowa.

Hotel FRANCUZKI: Dr. T. Gluziński z Krakowa, dr. W. Węgrzynowski z Rohatyna, M. Brukner z Rudnik, J. Back z Wiednia.

Hotel LANGA: H. Krämer z Wiednia, L. Rosset z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: F. Schüller z Wiednia, L. Kriese z Wełdzirza, Schutz z Drohowyża.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 5
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6 06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja.
Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mieszany: o godz 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa, Zwardonia
Pociąg mieszany: o godz 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Lwów, z Izby handlowej d. 11. czerwca 1885.

1. Akcje za sztukę
bez kuponu bieżącego bez dywidendy

		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł m. k.	248	25	251	25
„ lwow.-czern.-jass	200 zł. w a.	226	—	229	50
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic.	200 zł w. a.	230	—	235	—

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	91	—	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	35	102	35
„ „ „ 5 „ „	96	70	97	70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	70	99	70

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Ż. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	35	102	35
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. lem.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.81	5.91
Napoleondor	9.81	9.97
Półimperjał rosyjski	10.14	10.24
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.25	1.27
100 marek niemieckich	60.55	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 10. Czerwca 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	36.10	Węg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	99.—	Unionsbank	79.20
Kolej Kar. Lud.	249.25	Nordbahn	244.50
Kolej Połud.	138.60	Kolej Alföld.	185.—
Kolej p. Elżb.	297.10	Kolej lw-czern.	228.—
Węg. Nordostb	173.75	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal.	164.75
Węg. cis. losy r.	118.90	Länd-Bank	96.30
Zł. ren. węg. 4%	98.85	Bankverein.	102.—
Ros. rubel pap.	1.26.—	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 11. czerwca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	288.50	Anglo austr.	99.—
Kolej Kar. Lud.	249.50	Kolej połudn.	138.50
Unionbank	79.—	Napoleondor	9.86
Rossyj. bankn.	1.25¾	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 10. czerwca 1885.
godzina 5 minut 10 po południu

Rossyjsk. bankn.	206.60	Akcje kredyt.	475.—
Lombardy	230.50	Galicyjskie	102.40
Poż. wschod.	59.—	Austr. bank.	164.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Podziękowanie.

Niemogąc w inny sposób wyrazić wdzięczności naszej, składamy niniejszem wszystkim przyjaciołom, kolegom i życzliwym znajomym ś. p. Witołda, którzy już to w ciągu długiej jego choroby, już też podczas obrzędu pogrzebowego, złożyli mu niezliczone dowody szczerej przyjaźni, serdeczne publiczne podziękowanie za tę przyjaźń dla niego i za okazane nam współczucie, które w nieszczęściu, jakie nas tak ciężko dotknęło, jedyną stanowi pociechę dla zbolałych serc naszych.

W szczególności wynurzamy najżywszą wdzięczność naszą Wpanu Platonowi Kosteckiemu, redaktorowi *Gazety Narodowej*, który w przepięknych słowach pożegnał ś. p. Witołda na drogę wieczności; Szanownym członkom redakcji tejże *Gazety*, tudzież współpracownikom innych pism i wszystkim w ogóle kolegom po piórze śp. Witołda; Szanownym artystkom i artystom sceny tutejszej; wszystkim wreszcie przyjaciołom i znajomym, którzy za pomocą wieńców, listów i telegramów, tudzież uczestnictwem w obrzędzie pogrzebowym boleść naszą podzielili i oddali ś. p. Witołdowi ostatnią usługę.

We Lwowie, dnia 10. czerwca 1885.

Jan Ramułt, *Marja Ramułtowa*, rodzice; *Stefan Ramułt*, brat zmarłego.

Wiedeń, dnia 9. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 45	82 60
5% " srebrna . . po 100 złr.	83 25	83 45
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a	126 75	127 25
" 1860 " 500 "	139 —	139 50
" 1860 " 100 "	140 —	140 50
" 1864 " 100 "	167 60	168 —
4% węgierska renta złota po 100 złr		
" " " papier. . 100	92 80	92 95
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . . po 100 złr. m. k	101 50	102 50
5% Bukowińskie . . 100 .	101 —	102 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	115 75	116 25
4% losy Cisańskie	118 80	119 30
Losy prem. poż. m. Wiednia	123 75	124 25
Listy zastawne.		
$4^1/_2$% Bodenkr. all. öst. złot. po 100 zł	124	124 50
" " " pap. 100 zł	99 75	100 —
$4^1/_2$% Banku kred. galicyj. 100 złr	91 75	92 25
5% Zakład kred. krakowsk. 18 lat	99 25	99 50
5% " " " 36 lat	99 75	100 —
5% " " zreb. 36 lat		
5% Gal. Tow. kr. ziem.	90 80	91 20
5% " " " nowe 37 lat	99 75	100 —
4% " " " 41 lat	89 —	— —
6% " Bank hipot. lwowski	101 40	101 90
5% " " " prem.	99 25	99 50
5% " " " 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	— —	— —
$5^1/_2$% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% " Bank hipot. prem.	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 10
" Alföld-Fiume 200 złr.	100 —	100 50
" " Em. 1874 200 złr.	99 75	—
5% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 —	113 50
" za 200 mrk. nieopod.	120 70	121 10
$4^1/_2$% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 —	106 50
5% " mor.-szląsk. linia 1871/2	104 75	105 —
5% " pol. 1876 r. 100 złr.	106 25	—
$4^1/_2$% Franc. Józefa Em. 1884	92 30	92 70
$4^1/_2$% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 30	100 70
" Jarosław 300 zł	99 25	99 50
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	100 80	101 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 15	82 65
" 1884 (wolne od p.)	89 25	89 75
5% Nordwestb. austr. . 200 złr.	103 75	104 25
5% " " lit. B. 200	102 70	103 20
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	—
5% Rudolfa z 1884 r. . 100 złr.	118 —	118 50
3% Siedmiogrodzkiej I. . 100 złr.	98 80	99 30
3% Staatseisenbahn . 500 fr.	183 50	184 —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	150 75	151 25
5% " " 200 złr.	126 75	127 25
5% Theisbahn Gesell. 1000 złr.	107 —	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	92 —	92 50
5% " " II em. 200 złr	98 25	98 75
5% " Nordost . 300 złr.	98 70	99 10
5% " " złotem 200 złr.	130 —	130 75
5% " Westbahn 200 złr.	99 50	100 —
5% " " Em. 1874 200 złr.	98 80	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 90	99 30
Boden-Credit austrjacki . . .	236 —	238 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 "	287 50	287 80
" Bank węgierski . . . 200 "	287 —	287 50
Depositen-Bank . . . . 200 "	195 —	196 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 "	586 —	590 —
Landerbank . . . . . . 100 "	96 —	96 25
Austr.-węg. Banku . . . . 600 "	859 —	861 —
Unionbank . . . . 100 "	78 50	79
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	144 25	145
Wiedeński Bankverein . . 100 "	102 —	102 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . 200 złr.		
5% Alföld-Fiume . . . . 200 "	185 —	185 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . 525 "	460 —	462 —
Elżbiety . . . . . . 210 "	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . . 200 "		
Salzburg Tyrol . . . . 200 "		
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 "	2442 —	[illegible]
5% Franciszka Józefa . . 200 "	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . . 210 "	248 75	249 25
Koszycko-Oderbergska . 200 "	148 25	148 75
4% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 "	227 75	228 —
5% Nordwest austr. . . . 200 "	167 50	168 —
" Elbethal Lit. B. 200 "	164 25	164 75
5% Rudolfa . . . . . . 200 "	184 25	184 75
Siedmiogrodzka I. . . 200 "	184 —	184 50
5% Staats-Eisenbahn-Gesells. 200 "	297 —	297 25
Südbahn (Lombardy) . 200 "	138 —	138 50
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 "	251 50	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . 200 "	176 —	176 50
" Nord-Ost . . 200 "	173 75	174 50
" Westbahn . . 200 "	167 75	168 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 —	175 50
Clary po 40 złr.	42 75	43 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	113 —	114 —
Insbruku po 20 złr. a. w.	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	18 —	19 —
Krakowskie po 20 złr. a. w.	19 25	19 75
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	45 50	46 50
Palfy po 40 złr.	39 50	40 —
Czerw. krzyża austr. po 10 złr.	14 85	15 10
" " węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	17 —	18 —
Salma po 40 złr. m. k.	54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 —	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr m. k.	24 —	24 75
$4^1/_2$% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% " po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k	36 75	37 25

L. 327.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19. maja r. b. do l. 25031 rozpisuje się konkurs na trzy posady asystentów lekarskich przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, na lat dwa, które przy zadawalającej służbie mogą być przedłużone do lat czterech.

Do posady asystenta lekarskiego przywiązaną jest płaca 500 zł. w. a. rocznie, bez żadnego dodatku. Ubiegający się kandydaci do tych posad powinni wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.
3. Stopień doktora medycyny lub Wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z Wszechnic państwa austrjackiego.

Podania wnosić można do dnia 15. lipca r. b. na ręce Dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Lwów d. 1. czerwca 1885.

Dyrekcja kraj. szpitala powszechnego.

2762 2–3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".